

Dziennik Poznański
wydodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach Krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodat. rolniczym
2 tal. 23 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycji winny być
frankowane.

Poznań, 29 listopada. Dochodzi wiadomości na- że w niektórych okręgach wyborczych, gdzie podobno duchowni mają być kandydatami do poselstwa na sejm, konfratry ich czują skrupuły w daniu im głosu swego, z powodu wątpliwości, azali arcybiskup zezwolił, aby księza władnych mu archidiecezyi mandaty poselskie przyjmowali. Otóż będąc w stanie wątpliwość tę z jak najautentyczniejszego źródła rozwiązać, pospieszamy uczynić to w obec wiadomości powyższej:

Jeszcze w końcu września rb. centralny nasz komitet wyborczy, poznawszy, iż powszechnym niemal jest życzeniem, ażeby paru także duchownych w gronie posłów polskich na sejm pruski zasiadło, zgłosił się do J.O. księdza arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego z piśmiennym zapytaniem: czyby Jego Arcyb. Mość nie raczył pozwolić na postawienie dwóch lub trzech kandydatów, mianowicie J.J.XX. Janiszewskiego i Prusinowskiego, na liście kandydatów? Na to zapytanie otrzymał komitet odpowiedź następującą, na ręce Wgo Łączyńskiego przesłaną:

Szanownemu Komitetowi wyborczemu mam zaszczyt na uprzejme przedstawienie z dnia 30 m. z. oświadczyć w odpowiedzi, iż przy błogosławieństwie boskiem liczba duchowieństwa w obydwóch archidiecezjach mojej pieczy powierzonych w ostatnim czasie w tak pocieszający sposób się powiększyła, iż wybór dwóch lub trzech kapłanów na deputowanych na sejm berliński bez uszczerbku dla ich obowiązków pasterskich nastąpić może, i dla tego przeciwko postawieniu na liście kandydatów wymienionych duchownych nie mam do nadmienienia.

Poznań dnia 3 października 1861.
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
(podp.) Przyłuski.

W obec takiej odpowiedzi, za której autentyczność zupełną ręczyć możemy, skrupuły z wyż. wzmiankowanego powodu płynące, rozwiać się koniecznie muszą.

— Mówiąc w nrze 268 pisma naszego o drugim wy- rzym okólniku hr. Schwerina i wspomniawszy, że tak okólnik z dnia 5 listopada, jak poprzedni z dnia 10 października, ogłoszone zostały w dodatku nadzwyczajnym do Dziennika Urzędowego rejencji poznańskiej po polsku także, w tymże dodatku nadzwyczajnym, oba owe okólniki ministra spraw wewnętrznych, z tą tylko różnicą, że pod- stawa kiedy pierwsze ogłoszenie opuściło było krótki mini- steryalny wstęp o konieczności, ażeby przez stałe normy zabezpieczyć wybory od nieprawego lub niepowołanego wpływu i wychodziło od królewskiej rejencji poznańskiej, drugie natomiast zawiera ten opuszczony dawniej wstęp pod formułą publikacyjną podpis: „Królewskie pre- dyktum rejencyjne.“ Z resztą powtórną ów urzędowy od- druk okólników hr. Schwerina, z konsekwencją godną lep- szej sprawy, w niczem dawniejszej nie zmienił polszczyzny, w szczególności wciąż jeszcze ministrowi spraw wewnętrz- nych kładzie w usta orzeczenie: „Przeciw wymaganiom, dotyczącym do nowości prawem nie uchwalonych, (rząd) energią wystąpi“; orzeczenie, które, jakśmy to obser- wować już wykazali, rzucićby mogło na hr. Schwerina niez- aliczony pozór najwsteczniejszego ultrakonserwatyzmu.

— Pruski kodeks karny stanowi, jak wiadomo, bardzo surowe kary na przestępstwa wyborcze. Z okoliczności dochodzących wyborów nieodrzeczny może będzie przypo- mieć odnośne paragrafy rzeczonego kodeksu:

„§ 84. Kto w sposób w § 83 wymieniony *) st- awia lub stawiać usiłuje przeszkody obywatelom kra- jowym w wykonywaniu służących im praw obywatel- skich wybierania albo głosowania, ulega karze wię- zienia przynajmniej rocznego.

„§ 85. Ktokolwiek, mając sobie zleczone zbieranie kartek lub znaków przy wyborze albo głosowaniu, rozmyślnie powiększa lub zmniejsza rzetelną ich liczbę, albo kartkę lub znak fałszuje, albo je zamienia, albo na kartkach osób pisząc nieumiejących, inne zapisuje nazwiska jak te które mu podano; podobnież kto ma- jąc sobie przy czynności wyborczej zleczone prowadze- nie protokołu, inne zapisuje nazwiska jak te które mu podano, ulega karze więzienia od roku do lat trzech.

„Jeżeli sprawca nie miał sobie zleczonego zbierania kartek lub znaków ani też innej funkcji przy czyn- ności wyborczej, natenczas czeka go kara więzienia od trzech miesięcy do lat dwóch.

„W obu przypadkach należy jednocześnie orzec czasowy zakaz wykonywania obywatelskich praw ho- norowych.

„§ 86. Kto głos wyborczy kupuje albo sprzedaje, ulega karze więzienia od trzech miesięcy do lat dwóch; można także zakazać mu wyrokiem na czas pewien wykonywania obywatelskich praw honorowych.“

*) To jest za pomocą gwałtu albo też groźby dopuszczenia się przeciw niemu zbrodni lub przestępstwa. (Przyp. red. Dzien.)

— Pan naczelny prezes W. Ks. Pozn. wydał świeże ob- wieszczenie w przedmiocie publicznego wystawiania chorągwi, barw, godeł itd. Osnowę tego obwieszczenia znajdzie czy- telnik powtórzoną w rubryce urzędowych wiadomości. Za- lecamy ją uwadze powszechniej, mianowicie w dzisiejszym czasie wyborczym.

N. Pan raczył nadać pozasłużbowemu generał-poru- cznikowi Lingerowi w Wrocławiu order orła czerwonego pierwszej klasy z dębowym liściem.

Obwieszczenie.

Według doniesień władz miejscowych nowszemi czasy nie tylko wystawiano publicznie w różnych miejscach tu- tejszej prowincji bez pozwolenia właściwej władzy policyj- nej chorągwie w innych kolorach jak kolorach pruskich krajowych, ale i sprzedawano i noszono publicznie kokardy i tym podobne oznaki w innych kolorach.

Według ogłoszeń dzienników właściwych królewskich rejencji, mianowicie zaś dla obwodu rejencyjnego poznańskiego z dnia 3go maja 1857. (Dziennik Urzędowy za rok 1857 na str. 181.)

dla obwodu rejencyjnego bydgoskiego z dnia 7go b. m. (Dziennik Urzędowy na str. 323.) zakazano to na cały obręb tutejszej prowincji i wykrocze- nia przeciw owym przepisom ulegają według § 93 kodeksu karnego grzywnie aż do 200 tal. lub więzieniu od czterech tygodni do dwóch lat.

W załączeniu do obwieszczenia mego z dnia 25 z. m., tyczącego się zakazu niezwykłych i nie w sposób odda- wna przyjęty odbywających się procesy i kościelnych ob- chodów, przypominam też powyżej wymienione rozporząd- zienia z osobna, podając zarazem do wiadomości publicznej, iż podręcznym mi władzom zalecono, żeby przy każdym wykroczeniu przeciw tym przepisom natychmiast wkroczyły i ukaranie winnych na drodze właściwyspowodowały, także i, jeżeli dla sprawdzenia faktu tego potrzeba, interesowane osoby przyaresztowały. Odsyłam w tej mierze do § 89 ko- deksu karnego, który stanowi:

„Kto urzędnika, który celem wykonania ustaw albo rozkazów i rozporządzeń władz rządowych albo wyroków i rozporządzeń sądowych jest powołanym, podczas przed- siębrania czynności urzędowej zaczepi, albo mu gwałtem i groźbą opór stawi: więzieniem od czternastu dni aż do dwóch lat karany zostanie.“

Poznań, dnia 26 listopada 1861.
Rzeczywisty tajny radca i naczelny prezes prowincji poznańskiej (podp.) v. Bonin.

Berlin, 27 listopada. Projekt do prawa tyczący się od- powiedzialności ministrów natrafia na różne zawady, także się zdaje, iż projekt ten w tym roku nie będzie przedło- żony sejmowi.

— Ministerstwo odbyło wczoraj radę gabinetową pod prezydencją ministra stanu p. Auerswalda, która prawie pięć godzin trwała. Poprzednio konferował minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, z posłami badeńskim, szwe- dzkim i hiszpańskim.

— Ministrowie wejmarski i altenburski pp. Watzdorff i Larisch, odjechali dziś do Wejmaru resp. Altenburga, mają atoli po kilku dniach znowu tu powrócić. Potwier- dza się coraz bardziej pogłoska, że księstwa wejmarskie i altenburskie zamysłają zawrzeć z Prusami konwencją wojskową.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 listopada. Do Ostsee-Zeit. piszą ztąd, że zeszedł nocy wzięto znowu około 30 osób do więzienia.

W twierdzy Modlinie (wedle téjże gazety), miało przyjść do rezerwów w tamtejszej szkole podchorążych, w dużej części z Polaków złożonej. Śledztwo w tej sprawie zlecono generałowi Chrulewowi, który za rosyjskiego uchodzi Hay- naua. Kilku oficerów artylerji oddał on pod sąd wojenny, dużo zaś polskich juników (t. j. podchorążych), w proste żołdacy posłał. Zresztą wyporzadzają w Modlinie kazamaty dla więźniów, bo cytadella warszawska, lubo ogromna, już ich pomieścić nie może.

— Schl. Ztg. powiada, że wedle wiarogodnych wia- domości z Warszawy, generał Lüders miał się podać do dy- misyi. Zdaje się jednak, że ta nowina Szląskiej Gazety nie jest oryginalnego pochodzenia warszawskiego, ale tylko powtórzeniem wieści przez Czas podanej.

— Znany wiolonczelista, Samuel Kossowski, rozstał się z tym światem dnia 6 b. m. w mieście Kobryniu (w Gro- dzieńskim).

— Piszą ztąd do Czasu pod datą 22 listopada, mię- dzy innymi: „Jen. Lüders podał się do dymisyi, ale kazano mu z Petersburga wstrzymać się i zostać do jakiegoś czasu. Wiadomość tę mamy z pewnego źródła; jeżeli fakt, to jest prędkie usunięcie się jen. Lüdersa, potwierdzi ją, to poda- nie się do dymisyi zrobi jen. Lüdersowi nie mały zaszczyt. Jakie powody mógł mieć jen. Lüders do podania się do dymisyi? — trudno jest wiedzieć. Wszakże, zdaje się, iż

pozycya osamotniona namiestnika, a przytém wystawiona na odpowiedzialność przed opinią i historią w położeniu wielce kłopotliwem i trudnem, natchnęła jen. Lüdersa che- cią usunięcia się z Warszawy. Ukryci po za osobą nami- estnika, pp. Płatonów, Enoch i inni doradcy, działają bezimiennie i namiestnikiem poruszają według swej woli. Za czynności swoje nie są odpowiedzialni, bo zawsze są ukryci; odpowiedzialność spada na namiestnika.

„Jen. Lüders nie przyjechał bynajmniej z nowym pro- gramatem. Prysłano go jako mającego zdolności do uci- skania. Uciskał więc jak mógł i umiał, uciska coraz bardziej, i tak się już zmęczył, że radby od nas usunąć się. Nie będziemy go załować, nie będziemy się téż i cieszyć z jego odjazdu. Ten lub ów, wszystko to jest jedno! zostaje sys- tem dawny i utrzymująca go kamarylla. Usunięcie się jednak Lüdersa, mogłoby świadczyć, iż odezwały się w nim uczucia ludzkie i dla tego mogłoby zmniejszyć przykrość wspomnienia, jakie tu zostawia i na jakie pracuje.

„W dzień i w nocy rewidują. Kilku krawców wzięli do magadeli; zabierają wszystkie suknie „niezwykłego kroju“ z cytatynów i konfiskują. Od krawca Miniewskiego wy- wieźli kilkadziesiąt sztuk czamarek, kamizelek, jego are- sztowali, a z czamarek porobią ubrania dla wojska, albo sprzedadzą. Czyż możliwy jest handel i przemysł, przy takiej samowoli? Przestraszyć nas, pobić i zedrzyć, oto cel dzisiejszej represyi. Pobić nas mogą, zedrzyć jeszcze łatwiej, ale ubogich i porańionych nie przestraszą i nie zmuszą do wyrzeczenia się narodowości. My nie nie ryzy- kujemy w oporze, gdyż wszystko nam zabrali, co zabrać było można, a ducha i narodowości nikt odebrać nie zdoła jeżeli sam naród ich się nie wyprze, jeżeli sam w łonie swém ich nie zabije. Dzisiejsze czasy aż nadto jasnym są tego dowodem: przy największym ucisku duch ten potę- żnieje. Rząd stracił ufność, stracił podstawę, powagę, a ma jeszcze do stracenia władzę, którą już dzisiaj nie on, lecz anarchia wojskowa wykonuje. Regularny prawidłowy rząd wojskowy jak za cara Mikołaja, okazał się już niemożliwy; nieubłagana konsekwencya tego systemu pełnia więc do anarchii wojskowej, do rozdzielenia władzy między wielu dyktatorów, czyli innymi słowy pełnia na drodze, na któ- rą ginie wszelka władza.“

— Z Sandomierza piszą do Czasu pod datą 19 b. m.: Uroczysty odpust w Opatowie na święto Marcina od wie- ków obchodzony, teraz odbyć się nie mógł w uroczysty spo- sób, gdyż żołnierze rosyjscy po rogatkach miasta i przy kościele rozstawieni, wstrzymywali pobożny lud i wracali księży spieszących w pomoc duchowną miejscowym kapła- nom. W Zawichoście w czasie dorocznej pamiątki poświę- cenia kościoła, procesya dokoła kościoła, chociaż poprze- dnie wojskowej władzy opowiedziana, odbyć się nie mogła, gdyż żołnierze stanawszy z bagnetem we drzwiach kościoła, kapłanowi z Sanctissimum idącemu i ludowi zagroździł wyjście.

Wiece także o uwiezieniu wieczorem 9 t. m. księdza Przybyłowskiego, profesora seminarium, za to, że gdy ma- jor Gołubow, dyktator tutejszy, oświadczył, że może zabro- nić pogrzebu, ksiądz odpowiedział, że w takim razie winien zabronić także ludziom umierać. Ksiądz ten napadnięty na ulicy przez żołnierzy i żandarmów, uprowadzony na odwach a następnie wsadzony na powózkę i przy eskorcie żołnie- rzy z dobytymi pałaszami wywieziony za miasto, gdzie go okuto w kajdany i odstawiony do Radomia. Ksiądz biskup Juszyński, pasterz naszej diecezji, posłał sztafetę do na- czelnika wojennego gubernii radomskiej, generała Uszakowa, ze skargą na bezprawne postępowanie majora Gołubowa i z żądaniem uwolnienia niewinnego księdza, którego aresz- towanie byłoby gwałtem, a cóż dopiero mówić o napadzie na niego na ulicy, porwaniu, okuciu i wywiezieniu w nocy. Generał Uszakow odpowiedziawszy kilku próżnemi obietni- cami i lekką naganą dla majora, która jednak urzędownie pewno mu nie była przesłana, nie dotąd nie zrobił. Na skargę zanesioną przez miasto o gwałty żołnierstwa i po- stępowanie majora Gołubowa, nie ma dotąd odpowiedzi.

— W spóźnionym (bo w d. 9 b. m. pisany) liście z Lublina do Czasu czytamy:

Od czasu złożenia komendy wojskowej przez generała Chruszczewa w ręce generała Sebastianowa, coraz tu gorzej idzie w Lublinie. Gwałty rozpasanego żołnierstwa zwiększa- ją się z dniem każdym. Dla kobiet urządzono więzienia i mają je aresztować za śpiewy w kościele. Przedwczoraj oficerowie rosyjscy zebrani na obiad w tutejszej oberzy, wstając od stołu znaleźli każdy w swym kasku kartkę w ro- syjskim języku w tych słowach: „Za co nas przesładujecie? sprawa nasza jest waszą, wolność nasza was uczyni wol- nymi.“ Oficerowie przeczytawszy pobledli i poszli donieść wyższej władzy wydarzony wypadek. Aresztowano ich wszyst- kich na dwadzieścścatero godzin. Obostrowno środki zbli- żenia się do wojska. Zakazano wojskowym pod surową karą rozmawiać z cywilnymi. Dziś sąd wojenny lubelski pod prezydencją generała Sebastianowa, pułkowników Wit- kowskiego i Szelkina, skazał trzech mieszczan tutejszych w żołdacy do Orenburga. Jeden z nich krawiec, uległ tak srogięj karze za to, iż nie chciał podpisać zarcęnia, że nie będzie robił czamarek.

Z nad granicy Królestwa Polskiego telegrafują do gazet szląskich: Telegram nadeszły z Petersburga podobno do-

nosi, że Wielopolski podał się do dymisji, którą cesarz miał przyjąć.

GALICJA.

Kraków, 26 listopada. Przed parą dniami Ost u. West doniósł był z Krakowa co następuje:

„Ponieważ ostatnimi czasy dwa wyroki sądu najwyższego w sprawach karnych doszły do tutejszego sądu krajowego w niemieckim tylko języku, lubo postępowanie w obu przypadkach prowadzone było wyłącznie w języku polskim, a dotyczący obwinieni posiadają tylko język polski, przeto sąd tutejszy krajowy udał się do najwyższej izby sądowej z prośbą o załączenie przekładu polskiego. Odpowiedź tego ostatniego jeszcze nie nadeszła.“

W ostatnim zaś numerze tego samego dziennika z dn. 25 b. m. czytamy te słowa zapewne na drodze półurzędowej udzielone redakcyi:

„Odnosnie do zamieszczonej w piśmie naszym z 23 b. m. korespondencji z Krakowa, możemy z wiarogodnego źródła zapewnić, że pierwsza z pomienionych ekspedycji najwyższego sądu dla tego tylko po niemiecku wygotowana była, że odwołanie się do tego sądu w pomienionym procesie karnym wygotowane było przez prokuratora publiczną w Krakowie w języku niemieckim. W skutku nadeszłego tu (do Wiednia) doniesienia, że dotyczący obwiniony posiada tylko język polski, postanowiono zaraz na najbliższym posiedzeniu, aby wygotowanie wyroku sądu najwyższego sporządzonym było także w języku polskim. Podobnie zapewne rzecz się ma z wzmiankowanym tamże późniejszym aktem urzędowym, jeżeli nie jest on skutkiem prostego przeoczenia; albowiem najwyższa Izba sądowa pod względem używania języków trzyma się ściśle istniejących przepisów, i bez wahania się przyjmuje podania we wszystkich językach krajowych.“

Lwów, 25 listopada. Czytamy w Dz. Pol.: Zdarzył się fakt nowego rodzaju, w którym, jak się to często trafia, że największa tragiczność graniczy z komicznością, jest strona śmieszności, której w każdej sprawie, a tém więcej w podobnej, unikaćby należało. Rzecz się tak miała. Dnia 10 b. m., o czem donosiliśmy, w Przemilówce do okręgu kulikowskiego należącej, wystawiono krzyż pamiątkowy, jakich więcej stało w ostatnich czasach, z godłami męki naszego Zbawiciela. Dnia 18 b. m. p. Bogdanowicz, dziedzic rzezoniej włości, dostał z urzędu pow. rozkaz, aby pod karą 10 zł. (jak się wyraża mandat, który posiadamy w oryginalu) oznaki i blacha biała z napisem, jako wyrażają zamiar demonstracji politycznej, w przeciągu 24 godzin usunięte zostały. Na to odpowiedział p. Bogdanowicz z całą słusnością i godnością, że tych oznak męki Chrystusowej ani sam jako katolik zdzierać nie może, ani też odważy się sługom podobny wydawać rozkaz, tém więcej że wąpi, by się kto znalazł w całej wsi, co by się targnął na krzyż, znamię wiary naszej, poświęcony przez duchowieństwo. Robi dalej sprawiedliwe i rozsądne uwagi, że w stawianiu tego krzyża ani napisach na nim, nie ma i nie było i być nie mogło żadnej demonstracji, i że dopiero podobne zdzieranie mogłoby w ludzie prostym ale nabożnym wywołać demonstrację jaką i oburzenie. Na to pan Bogdanowicz żadnej dalszej nie odebrał rezolucyi. Ale co się stało dalej, tego i w sto lat najmadrzejszy by nie zgadł. Oto w nocy pod osłoną ciemności krzyż został obdarty. Wypadło judicium nocturnum, i tajnie a milczkiem przybyli (jak są na to dowody) wysłani z becyrku stróż i kowal, jako egzekutorowie sądu nocnego, i obdarli krzyż. Naczelnikiem i dowódcą tej ekspedycji był jakiś kancelista, który wszakże mając wzgląd na różne ewentalności, użył najwładzniejszej taktyki, jaką jest rejterada, i schował się w karczmie. Fakt ten sam z sobą przemawia. Powiemy tylko, że podobne nocne wyprawy nie przystoją urzędnikowi, który jeżeli swój sposób widzenia w tej sprawie miał za dobry, godziwy i legalny, mógł być przecie użyć innego środka, i postąpić jawnie, jak na ten urząd przystało. Dodajemy jeszcze, że pan Bogdanowicz rozpoczął proces na przeciw becyrku o profanację krzyża świętego.

FRANCYA.

Paryż, 25 listopada. Smutne położenie finansowe i środki, któremi zaradzić mu trzeba, są ciągle jeszcze głównym przedmiotem rozpraw i uwag w dziennikach tutejszych. Journal des Débats zastanawia się nad skutkami systemu, który przedwczoraj rozwijała Patrie w swoim ważnym artykule półurzędowym; system ten nie przypada do smaku stronnictwu liberalnemu, a Journal des Débats przedstawia swojej koleżance, że zamiast napisu: O niepodobieństwie rozbrojenia, który dała swemu artykule, powinna była umieścić napis: O niepodobieństwie dla Francyi niewydawania więcej nad dochody swoje. Daleko obszerniej rozprawia dziennik Temps o tym przedmiocie. Wywodzi on z memoriału fouldowskiego trzy główne pytania: Jakże zlikwidować zaległości, czy podobno zaprowadzić jaką oszczędność, czy trzeba nowe podatki wymyślić? Co do pierwszego nie widzi innej rady jak zaciągnąć pożyczkę, co do drugiego zaś wyjaśnia, że rząd wybrać musi ten lub ów środek, ograniczyć się w wydatkach, lub kraj nowymi podatkami obciążyć. Obowiązkiem jest dzienników wszelkim sposobem zachęcić rząd do oszczędności i wstrzymać go w tym zapędzie marnotrawstwa, którem się już od tak dawna powodować daje. Dotychczas nie wypowiedział jeszcze Fould swych tajemnic finansowych, ale uskutecznił wczoraj zniesienie furtek giełdowych powszechnie w całym dziennikarstwie znajduje pochwały. Senat, jak wiadomo, ma się niebawem zebrać celem wydania dwóch uchwał zatwierdzających zmiany konstytucyjne, wywołane wstąpieniem Foulda do ministerstwa. Słychać, że szanowne to zgromadzenie popuścić zamysła przy tej sposobności wodze swą wymow.

Margrabia Audiffret sposobi się już do opozycji ze stanowiska czysto finansowego, kolega zaś jego Casabianca wystąpi z wnioskiem, domagającym się rozszerzenia działalności senatu w ten sposób, żeby senat, nie zaś rada stanu, jak teraz się dzieje, rozpoznawał poprawki od ciała prawodawczego pochodzące i stanowił o ich przypuszczalności. Żądanie to jest więcej niż słuszne.

Opinion nationale na mocy listu Aleksandra Hercena donosi ciekawe wiadomości o Bakuninie. Wiadomo że ten demokrat i wychodziec rosyjski wydany został przez rząd saski w roku 1850 rządowi rosyjskiemu. Męczono go przez długi czas w rozmaitych więzieniach petersburskich, potem wysłany został na Sybir. Z początkiem tego roku udało mu się uciec; po tysiącnych przypadkach dostał się nad brzegi Amuru, przeszedł do Chin, z kądem mu Chinczyki ułatwiły przeprawę do Japonii. Z Nangasaki potem popłynął do Kalifornii, gdzie się obecnie znajduje w St. Francisco i pierwszym parostatkim wrócić zamysła do Anglii.

Wiadomości z Włoch są dzisiaj nieco lepsze. Słychać że generał Cialdini, który, po Garibaldi, jest niewątpliwie teraz najpopularniejszą osobistością we Włoszech, pogodził się z ministerstwem. Zdaje się także, iż Ratazzi postanowił wesprzeć Ricasolego całym swoim wpływem w rozprawach ważnych, które się dziś lub jutro rozpoczną w parlamencie, a łatwo być nawet może, że się da nakłonić do przyjęcia teki spraw wewnętrznych. Byłoby to nadzwyczaj zbawiennym dla Włoch, które obecnie więcej niż kiedykolwiek, potrzebują zespolenia wszystkich sił swoich i zjednoczenia wszystkich znakomitości ku jednemu celowi.

Margrabia Lavalette dziś wreszcie, jak słychać, pojechał do Rzymu.

Książę Napoleon sam podobno na przyszły rok się zajmie pomieszczeniem i rozłożeniem płodów francuskich na wystawie londyńskiej.

Z dwóch półurzędowych, czyli poufnych dzienników, znajduje się Pays pod wpływem hrabiego Morny, osobistego przyjaciela cesarskiego i przewodniczącego w ciele prawodawczym, Patrie zaś pod wpływem wicehrabiego la Guéronniere, cesarskiego poniekąd sekretarza i stylisty.

Ważne są wiadomości, które dzisiaj z Ameryki północnej nas dochodzą. Owa wielka wyprawa morska stanów północnych przeciw południowym nie została rozpoznaną przez burzę, jak z początku ogłoszono, przeciwnie udało się jej zająć bardzo ważne stanowisko przy brzegach Karoliny Południowej, to jest wyspę Port-Royal, leżącą niedaleko od Charleston, miasta, które, jak wiadomo, jest jednym z najgłośniejszych ognisk separatyzmu.

Piszą ztąd do Czasu: Godne postępowanie duchowieństwa warszawskiego robi tu wielkie wrażenie. Debaty zawołały: co za piękne duchowieństwo! Więzienie tego duchowieństwa przejmujące do głębi wszystkich, ale dzienniki rządowe czy niegdyś rządowe nic o tém nie piszą. Widząc w Polsce ogrom patryotyzmu i zapału, a lekając się nowych nieszczęść, rząd francuski nie chce przyznając się w niczem do podniesienia otuchy i milczy. Podobnie rozumuje hr. Flahaut w Londynie. Niedawno lord Landsdown, zdumiony tém co się dzieje w Królestwie, chciał dać znak oburzenia Anglii, ale hr. Flahaut od tego go odwrócił.

Paryż, 26 listopada. Polemika między dziennikami poufnymi z jednej, a liberalnymi z drugiej strony z powodu środków finansowych, których się teraz rządowi chwycić wypada, jeszcze nie ustała, owszem opinia publiczna tutejsza głównie się zajmuje tym przedmiotem, który zresztą jest niemalże wagi. Jak wczoraj Temps, tak dzisiaj Opinion nationale kruszy kopią finansową przeciw Constitutionnelowi i Pays, wykazując, że taki stan skarbu, jakim jest terazniejszy, nie da się powierzyć byle czem załatwić, lecz potrzebuje gruntownej reformy i że minister Fould będzie musiał albo na wielki rozmiar wprowadzić oszczędność w wszystkich wydziałach rządowych, mianowicie w wydziale wojny, marynarki i robót publicznych, albo też nowe wymyślić podatki, trochę skuteczniejsze od podatku na zapalki i fortepiany, o których dotychczas jedynie mówiono. Dzienniki poufne, broniąc niejasnej sprawy, są wniemałym kłopotem; nie mogą wprawdzie zaprzeczyć, że minister Fould ma słusznąność po sobie, a skarb cesarstwa w dość chęrobliwem usposobieniu, lecz z drugiej strony chciałyby przekonać czytelników, że się jakoś w niczem ograniczyć nie można. Pays zagadniony przez dwóch przeciwników, musiał im nareszcie przyznać, że lepiej jest zmniejszyć wydatki, niż nowymi ciężarami kraj obarczać, wszakże wynalazł sobie wygodną furtkę, za pomocą której wycofnął się stara, twierdząc, że dzienniki nie mają i mieć nie mogą koniecznych źródeł pod ręką, aby wykazać gdzie i co oszczędzić można, przeto też rozprawiać o tém nie powinny; co mu jednakże nie przeszkadza zapuszczać się w dowody, że niemożna zmniejszyć wydatków w wydziale robót publicznych, a tém mniej we wszystkich gałęziach zarządu wewnętrznego. Polemika ta dziennikarska trwać jeszcze może dość długo, ponieważ, jak dzisiaj donosi le Temps, minister Fould program swój i swoje zamiary wyłoży dopiero w memoriale o położeniu finansowem, który ma cesarzowi przedłożyć w końcu grudnia i który będzie poniekąd podstawą przyszłorocznego budżetu.

Ważne rozprawy w parlamencie włoskim, dotyczące się kwestyi rzymskiej, odroczone zostały do dnia 2 grudnia i nastąpić mają dopiero po sprawozdaniu ministra Bastoggi, w którym parlamentowi wystawione będzie położenie finansowe kraju.

Stosunek rządu włoskiego do rządu hiszpańskiego staje się coraz gorszy, doprowadzi zapewne do odwołania posła włoskiego z Madrytu, ponieważ rząd hiszpański na nowe zdobywa się trudności i zwady w owęj nieszczęsnej sprawie archiwów dyplomatycznych neapolitańskich.

— Obiega tu pogłoska, że książę Napoleon znowu, lodaremnie, ponowił usiłowania swoje i próżby u cesarza, aby załogę francuską z Rzymu odwołał.

— Słychać że stosunki między rządem rosyjskim i francuskim bardzo są teraz ozięble.

— Publiczność paryska z wielkim zadowoleniem przyjęła zniesienie furtek giełdowych; lud zebrany przed giełdą podczas gdy je rozbierno, wołał niech żyje cesarz, niech żyje targ wolny!

— Z Londynu dowiadujemy się, że prawnicy koronni rozstrzygnęli sprawę parostatków wojennych amerykańskich na stronę zupełnej neutralności. W skutek tego rząd wydał rozkaz do urzędu portowego w Southampton, aby nie dozwolono parostatkowi Nashville żadnych przysposobień wojennych.

— W jednym z tutejszych dzienników znajdujemy do prawdopodobne wytknięcie tej okoliczności, czemu cesarz, mimo kłopotów finansowych, nie chce zmniejszyć wydatków w wydziale wojennym. Cesarz miał podobno z początku chęć zupełnie rozbroić Francją, a ponieważ bez spowodowania innych mocarstw do tego samego kroku uczynić tego niemożne, przeto poufaie przedstawił kazalę binetowi londyńskiemu plan równoczesnego rozbrojenia Francyi i Anglii. Ale minister Palmerston, uznając pożyteczność takiego środka, oświadczył, że Anglia nie mogła go się nateraz chwycić.

— Wczoraj obchodzono uroczystość w Compiègne imieniny cesarzowej.

WŁOCHY.

Turyń, 23 listopada. Na pierwszym posiedzeniu izby poselskiej rozbierno prawo dotyczące się dotacyi sabaudzkiego orderu wojskowego zasługi, i oznaczono liczbę walerów na 500, oficerów na 100, komandorów na 40, wielkich oficerów na 20 i wielkich krzyży na 10. Przywiązano do stopni tych pensye wynoszą jak następuje: kawalerowie pobierać będą po 250, oficerowie po 400, komandorowie po 800, wielcy oficerowie po 1500, a posiadający wielki krzyż po 2000 franków.

Król mianował księcia Umberta prezydentem, generała Garibaldeggo, Cialdiniego i d'Angrognę wiceprezydentami strzeleckich stowarzyszeń narodowych.

Gazzetta d'Italia z 23 b. m. donosi, że w dniu 15 grudnia zgromadzą się wszyscy członkowie komitego Provedimento pod przewodnictwem Garibaldeggo w Genewie. Z Genewy uda się Garibaldi do Turynu, aby zająć swe miejsce w parlamencie włoskim.

Po krótko już wspomniana odpowiedź Garibaldeggo na wręczony mu przez Vicenzo Carbonelli adres, w którym go proszą, ażeby do Neapolu przybył, brzmi dosłownie: „Do ludów prowincyi neapolitańskich. Kaprera, 16 listopada. Adres, któryście opatrzone 22,000 podpisami mi wręczyć kazali, nie jest pierwszym czynem zasługującym na moje uznanie. Zawdzięczam wam tak wiele i tak wielką miłość wam winien jestem. Żałuję mocno, że obecnie was nie przybędę. Stańcie pośród was, gdy tego okaże się potrzeba. Dodam tylko jeszcze jedno słowo. Powinność jest każdego Włocha przyrzadzić sobie miecz. Świat wiara nim robić umiemy. A mniemam, że się godzina zbliża. To niech dojdzie do tych, którzy prawa Włoch przemocą fortem i obłudą nogami depcą. Przez całe życie was G. Garibaldi.“

List pewnego Włocha zamieszczony w Times a dotowany z Wenecyi 20 października opisuje okropne gwałty, jakich się dopuszczają wojska modeńskie w owęj prowincyi stojące. Pomiędzy innymi opowiada, że kiedy niejaki Rossi znajdujący się 17 p. m. w mieście Crespano (prowincyi Treviso), z kawiarni, w której orkiestra modeńskiego batalionu grenaderskiego grała i wielu oficerów się znajdowało, wyszł chęć, gdyż nie miał ochoty się znajdować w towarzystwie sobie niemiltem, które go znało jako ochotnika z roku 1848, rzuciło się za nim w pogoń kilku oficerów, a jeden z nich z okrzykiem: „podobnym demonstracyom koniec położyć należy“, pchnął go w głowę z tyłu tak mocno szpada, że Rossi natychmiast na ziemię upadł i w pół nieżywy. Na ziemi leżącego zaczęli dwaj inni oficerowie kopać, pomiędzy nimi pewien margrabia nazwiskiem Malaspina, i dopiero wtenczas odstąpili, kiedy ranny wołał: „Chcecie mnie zatem zamordować, nieczemni tchórze.“ Około 20 oficerów, których nazwiska korespondent po części wymienia, patrzyło się spokojnie na tę scenę okrucieństwa. Rossi zapewne wyziono ducha w skutek otrzymanych ran.

Turyń, 24 listopada. Izba poselska przyjęła wczoraj 191 głosami przeciw 10 dodatek wojenny do podatku. Członkowie wstrzymało się od głosowania. Posłowie neapolitańscy byli początkowo przeciwko rozciągnięciu dodatku od podatku na oliwę, później jednakże zgodzili się na dodatek wojenny tak, jak go projekt rządowy ustanowił. W poniedziałek dnia 2 grudnia, nastąpi interpelacya względem kwestyi rzymskiej; aż do tego czasu izba nie będzie odbywała posiedzeń.

Wkrótce król zamysła mianować nowych senatorów. Pomiędzy kandydatami do tej godności wyliczają: ministra wojny, generała della Rovere, margrabiego Torrearsa, barona Soppa, barona Bolmida, bankiera tutejszego, i Odefredi.

Z Kaprery donoszą, że Garibaldi zupełnie jest zdrow i wesół. Wielkich wypadków spodziewa się on na przyszłą wiosnę.

Donosiliśmy dawniej, że mianowanie Sirtorego naczelnym wodzem armii południowej źle przyjęto, nie dla tego, żeby miano generała tego uważać za nie dosyć zdolnego na tę posadę, jak raczej iż mniemano, że naczelne dowództwo dla Garibaldeggo powinno być rezerwowane. Gazeta Turyńska ogłasza teraz, że jest fałszem, jakoby

